

Gerard Labuda

CHRYSYANIZACJA POMORZA (X—XIII STULECIE)

1. Wstęp (pojęcia podstawowe)

Na chrystianizację pewnej grupy społecznej, lub szerzej, całego społeczeństwa w obrębie kraju, składają się z reguły dwa odrębne działania, mianowicie: z jednej strony, jest to przyjęcie chrztu jako widomy znak wyrzeczenia się kultu poprzedzającego, najczęściej pogańskiego, co uzewnętrznia się przepisaniem w Kościele obrzędem chrztu, oraz z drugiej strony, łączy się z przyswojeniem sobie zasad wiary, wyrażającej się zmianą sposobu myślenia (mentalności) i przybraniem nowych form zachowania w ramach kultu, co możemy nazwać chrystianizacją we właściwym tego słowa znaczeniu. Chrzt jest więc, inaczej mówiąc, w y d a r z e n i e m j e d n o r a z o w y m o charakterze kulturowym i politycznym, natomiast chrystianizacja jest d ł u g o t r w a ł y m p r o c e s e m ś w i a t o p o g l ą d o w y m (ideologicznym), który ze względu na ewolucję zachodzącą w samym Kościele jest nadal wciąż żywy. Przerwać go może tylko akt apostazji, nazywany w oficjalnej nomenklaturze kościelnej lub politycznej reakcją pogańską, albo odszczepieniem (dysydencją), herezją, w łagodniejszej postaci reformacją itp.

Chrzt może być skutkiem „nawrócenia się”, czyli osobistego przekonania się w wyniku działalności misyjnej o wyższości jednej formy i treści kultu nad drugą. Nawrócenia zaś, mające charakter decyzji jednostkowych, dopiero razem wzięte zapoczątkowują proces chrystianizacji określonej grupy społecznej lub całego plemienia, czy też narodu. Ale chrzt może też być wynikiem decyzji odgórnych, władczych, podjętych albo przez przywódcę lub starszyznę plemienia lub grupy społecznej w jej imieniu, albo w ogóle narzuconych z zewnątrz po dokonaniu podboju przez państwo, którego ludność już była schrystianizowana. I wtedy spotykamy się z aktami nawróceń gromadnych, dokonywanych częstokroć pod naciskiem społecznym lub zgoła administracyjnym. W podobny sposób dokonywał się proces islamizacji, buddyźacji itd.

Skutki społeczne nawróceń dobrowolnych lub wymuszonych i idącej w ślad za tym zmiany kultu, są bardzo doniosłe. Najogólniej mówiąc nawrócenie dobrowolne przyspiesza, natomiast nawrócenie przymusowe z reguły opóźnia proces chrystianizacji, a nawet wywołuje próby nawrotu do starego kultu¹.

2. Chrzest Pomorza i jego skutki organizacyjne

Referaty o dawnych religiach Słowian nadbałtyckich i o działalności misyjnej św. Wojciecha z Pragi i św. Ottona z Bambergu przedstawione na niniejszej sesji zapoznały nas z podłożem kultowym na Pomorzu i z okolicznościami i skutkami akcji nawracania Pomorzan na wiarę chrześcijańską. Postacie dwu najgłośniejszych misjonarzy, św. Wojciecha i św. Ottona, przybierają z czasem znamiona symbolu odmiennych losów organizacyjnych Kościoła na Pomorzu. Biskupstwo zachodniopomorskie, najpierw z siedzibą w Wolinie, a następnie w Kamieniu, od samego początku było potraktowane jako diecezja „*immediate subiecta*” Stolicy Apostolskiej. Papież wziął to biskupstwo pod swą bezpośrednią protekcję w roku 1140 i 1188.. Wyjęte spod jurysdykcji sąsiednich metropoli-tów, to jest Gniezna, Magdeburga i Lundu, zostało administracyjnie podporządkowane bezpośrednio Rzymowi². Do przecinania związków Kościoła zachodniopomorskiego z metropolią gnieźnieńską przyczyniła się też dynastia. Książęta pomorscy uznawali w latach 1120—1181 zwierzchnictwo polityczne książąt polskich, potem zostali uzależnieni od króla niemieckiego (1181), następnie duńskiego (1184), ostatecznie zaś orzeczeniem cesarza Fryderyka II podporządkowani bezpośrednio zwierzchnic-

¹ Ogólne wyobrażenie o kierunku przemian scharakteryzował A. Gieysztor, *Przemiany ideologiczne w państwie pierwszych Piastów*, w: *Początki państwa polskiego, Księga Tysiąclecia*, pod red. K. Tymienieckiego, Poznań 1962, s. 155—170; w szerszym kontekście: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. I: *Sredniowiecze*, pod red. ks. M. Rechowicza, Lublin 1975. O metodach nawracania zwięźle, najtrafniej pisał A. Hauck, *Altkirchliche und mittelalterliche Missionsmethode*, w: *Allgemeine Missionszeitschrift*, 28 (1901), s. 305—316, 375—383. Cały cykl studiów na ten temat zawiera tom: *Heidenmission und Kreuzzugsgedanke in der deutschen Ostpolitik des Mittelalters*, wyd. H. Beumann, Darmstadt 1973, a w tym tomiku zwłaszcza rozprawa H. D. Kahl, *Compellere intrare. Die Wendenpolitik Bruns von Querfurt im Lichte hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts*. Pogląd ogólny na to zagadnienie przekazuje praca zbiorowa: *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian, 966—1945*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1980; *Cyryllo-Methodiana. Zur Frühgeschichte des Christentums bei den Slaven, 863—1963*, Köln-Graz 1964; F. Zagiba, *Das Geistesleben der Slaven im frühen Mittelalter*, Wien-Köln-Graz 1971. O przyjmowaniu chrztu A. Angenendt, *Kaiserherrschaft und Königstaufe. Kaiser, Könige und Päpste als geistliche Patrone in der abend-ländischen Missionsgeschichte*, Berlin—New York 1984.

² Na ten temat wypowiadam się obszerniej w monografii: *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań 1987; ob. też G. Labuda, *O najstarszej organizacji Kościoła w Polsce*, w: *Przegląd Powszechny*, 1984, nr 6, s. 373—396.

twu margrabiów brandenburskich (1231, 1250), pośrednio wiec królów niemieckich. Patronem ideowym diecezji wolińsko-kamieńskiej został św. Otton z Bambergu³.

Inaczej potoczyły się losy Kościoła wschodniopomorskiego. Przypuszczamy, że Pomorze nadwiślańskie znalazło się w granicach państwa piastowskiego już koło roku 960. Koło roku 967 Mieszko I zajął pozostałą część Pomorza aż po ujście Odry i wyspę Wolin. W roku 990/1, gdy ten sam książę oddawał swe gnieźnieńskie państwo pod opiekę Stolicy Apostolskiej, cały brzeg morza Bałtyckiego (*longum mare*) znajdował się w jego władaniu. Na tej podstawie zostało też w roku 1000 powołane do życia biskupstwo kołobrzeskie jako jedna z diecezji świeżo powstałej metropolii gnieźnieńskiej. Jak wiemy, pierwszy biskup kołobrzeski Reinbern, niedługo rezydował w Kołobrzegu. W toku wojen polsko-niemieckich (1003—1018), w których pogańscy Wieleci z za Odry wspierali króla Henryka II przeciw Bolesławowi Chrobremu, Pomorze zachodnie zostało zapewne ogarnięte falą reakcji pogańskiej. Biskupstwo kołobrzeskie nie odrodziło się już nigdy w swoim pierwotnym kształcie; dziś jest tylko jednym spośród kilku biskupstw pomorskich. Naturalnym patronem Kościoła Wschodniopomorskiego jest więc święty Wojciech⁴.

Należy przypuszczać, że chrześcijaństwo rozwijało się pierwotnie na Pomorzu na takich samych zasadach organizacyjnych jak w całej Polsce Mieszka I (960—992). Chrzest przyjęła przede wszystkim ówczesna górna warstwa społeczeństwa, to jest sam książę Mieszko, podbici przez niego książęta plemienni, starszyzna plemienna, dostojnicy państwowi; za nimi szedł lud. Jeden na cały kraj biskup misyjny, najpierw Jordan (968—984), a następnie Unger (984—1000—1012), nie mógł prowadzić chrystianizacji kraju zgodnie z potrzebami. Na Pomorzu wschodnim sytuacja była o tyle pomyślniejsza, że rezydujący w Gdańsku książę pojął za żonę jedną z córek księcia Mieszka I i dał początek dynastii, której

³ Ogólnie: H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns*, t. I, Köln 1957; bardziej szczegółowo: B. Zientara, *Polityczne i kościelne związki Pomorza z Polską za Bolesława Krzywoustego*, w: *Przegląd Historyczny*, 61 (1970), s. 192—232; tenże, *Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku*, tamże, 61 (1970), s. 546—576; por. też K. Myśliński, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, w: *Roczniki Historyczne*, 17 (1946), s. 1—69; tenże, *Bogusław I., książę Pomorza Zachodniego*, Bydgoszcz 1948.

⁴ O świętym Wojciechu i jego działalności ob. L. Koczy, *Misje polskie w Prusiech i na Pomorzu za czasów Bolesławów*, w: *Annales Misiologicae*, 6 (1934), s. 52 i n.; S. Mielczarski, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1967; zob. też G. Labuda, *Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, w: *Zapiski Historyczne*, 34 (1969), s. 361—379; J. Powierski, *Św. Wojciech w Polsce i w Prusach*, w: *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, r. 1966 nr 4, s. 559—584.

przedstawiciele w osobie Świętobora i Świętopelka spotykamy jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego na początku XII stulecia⁵.

Jeden z nich Siemomysł, pojawił się razem z księciem polskim, Kazimierzem Odnowicielem (1038—1058), na dworze cesarza Henryka III w Merseburgu w r. 1046. Cesarz Henryk III przyjmował obu skłóconych z sobą książąt na równych prawach⁶. Toteż mimo wstrząsu spowodowanego przewrotami politycznymi i reakcją pogańską w latach trzydziestych XI stulecia, w całej Polsce, nie należy wątpić, że dynastia wschodniopomorska, a wraz z nią zależna od niej ludność pozostawała wierna kultowi chrześcijańskiemu.

Do niedawno tułało się w naszej historiografii oparte na stosunkowo późnym przekazie źródłowym mniemanie, iż zanikłe biskupstwo kołobrzesckie zostało przeniesione i odbudowane przez króla Mieszka II (1025—1034) na Kujawach, to jest w Kruszwicy. Obecnie istnieje ogólna zgoda, że biskupstwo to powstało dopiero w roku 1123/4 podczas drugiej wielkiej reorganizacji Kościoła polskiego przy osobistym udziale legata papieskiego Idziego z Tuskulum. Według bardzo wiarygodnego źródła przystąpiono wówczas do powołania dużej sieci biskupstw o charakterze misyjnym, a mianowicie w Lubuszu, w Szczecinie, następnie w Kruszwicy i we Włocławku. Biskupstwo kruszwickie miało obejmować swymi granicami Kujawy właściwe i całe Pomorze nadwiślańskie, natomiast biskupstwo we Włocławku było zapewne tworzone z myślą o misji na terenie Prus. Biskupstwo szczecińskie, które ostatecznie kreowano w Wolinie, sięgało swymi wschodnimi krańcami aż po rzekę Łebę, obejmując więc tym samym ziemię kołobrzescką, sławieńską i słupską. Gdy podjęte w roku 1140/1 próby ogarnięcia misją chrześcijańską Prus nie powiodły się, doszło w połowie XII stulecia do scalenia obu biskupstw: kruszwickiego i włocławskiego. Niektórzy historycy wyrażają wątpliwość, czy w roku 1123/4 powstało osobne biskupstwo misyjne we Włocławku; niestety, słaba podstawa źródłowa nie pozwala tej kwestii rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny⁷.

W każdym razie faktem jest, że po upadku biskupstwa kołobrzesckiego całe Pomorze przeszło pod bezpośrednią jurysdykcję sąsiedniej archidie-

⁵ Ob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 59—61; należy dodać, że odnośne informacje są już to kwestionowane już to inaczej interpretowane, ale wykładnia Balzera wydaje się najlepsza, z tą poprawką, że ową księżniczką polańską zaślubioną księciu pomorskiemu była zapewne córka Mieszka I.

⁶ Więcej szczegółów o tym księciu: G. Labuda, *Siemomysł (potowa XI w.), książę pomorski*, w: *Ludzie pomorskiego średniowiecza, szkice biograficzne*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1981, s. 119—125.

⁷ Obszerniej o tym G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, *Zapiski Historyczne*, 33 (1968), s. 361—402.

cezji gnieźnieńskiej i utrzymało się pod nią aż do roku 1124, względnie 1140. O żywotności tej tradycji świadczy fakt, że gdy na początku XIII wieku księstwo słupskie i sławieńskie zostało opanowane przez księcia gdańskiego Świętopełka, Gniezno znowu rozciągnęło na te ziemie swoją jurysdykcję, tworząc z nich osobny archidiaconat z siedzibą w Słupsku, który utrzymał się aż do roku 1317, to jest do daty przejęcia tych księstw przez książąt wołogojskich, kiedy oni ponownie podporządkowali je jurysdykcji biskupa kamieńskiego⁸.

Nie wiele wiemy o żywotności kultu chrześcijańskiego na Pomorzu wschodnim przed utworzeniem biskupstwa kruszwickiego. Nie wiele szczegółów przynoszą też skąpe źródła z XII wieku. Jedno jest pewne, że biskupi kujawscy bardzo rychło doszli do wniosku, że jurysdykcja pomorskiej części ich diecezji wymaga dodatkowego wzmocnienia w postaci archidiaconatu. O pierwszych archidiaconach pomorskich słyszymy na samym schyłku XII wieku⁹. Dopiero po zorganizowaniu wyższych ogniw hierarchii kościelnej mogła się rozpocząć właściwa działalność chrystianizacyjna poprzez parafie.

3. Początki uchrześcijanienia Pomorza

Władza państwowa, to jest książę i jego urzędnicy, mogli nakłonić zależną od nich ludność do przyjęcia chrztu, jednakże przyswojenie jej prawd wiary chrześcijańskiej było zadaniem kleru, początkowo świeckiego, z czasem również zakonnego. Działalność ta skupiała się w parafiach.

Zrazu była na Pomorzu tylko jedna parafia parrochia, mianowicie biskupia. To biskup wraz z kapelanami objeżdżał całą swą diecezję i nauczał lud. Tak postępował biskup Reinbern w Kołobrzegu. Innym przykładem może być misja św. Ottona na Pomorzu zachodnim i na ziemiach wieleckich na zachód od Odry. Bardzo rychło wytworzyła się druga obok biskupa grupa kapelanów, znajdująca się na dworze książęcym, a z cza-

⁸ Ob. G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. III, Poznań 1975, s. 321 i in.; ob. też J. Spors, *Dzieje polityczne ziemi sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej, XII—XIV w.*, Poznań—Słupsk 1973; J. Spors, *W kwestii autentyczności dokumentu Świętopełka z 1180 r.*, w: *Rocznik Słupski*, r. 1981, Słupsk 1983, s. 5—29.

⁹ Organizację archidiaconalną i parafialną diecezji kujawsko-pomorskiej przedstawił ks. S. Librowski, *Wizytacje diecezji wrocławskiej, cz. 1: Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej, t. I—II*, Lublin 1964—1965.

sem również w siedzibach jego urzędników grodowych, będących ośrodkami władzy administracyjnej księstwa¹⁰.

Od początku zarysowały się więzy ścisłej współpracy między ówczesnym wczesnofeudalnym państwem i Kościołem. Ówczesne państwa bowiem, przewyciężające z dużym wysiłkiem ustrój wiecowy plemiennej demokracji otrzymywały w hierarchicznie urządzonych strukturach Kościoła zarówno wzór dla budowy własnej monarchicznej władzy, jak i pomoc walną w budowie nowego ustroju feudalnego. Łączyła też obie te instytucje walka z pogańskimi związkami kultowymi, które nie tylko organizowały opór przeciw nowym formom wiary, lecz także wspierały dążności separatystyczne usuwanej w cień starszyny plemiennej. Cała egzystencja materialna i organizacyjna Kościoła była zależna od księcia, mianowicie w takich sprawach, jak zaspokojenie osobistych potrzeb kleru, budownictwo sakralne, wyposażenie świątyń w księgi i sprzęt liturgiczny, opieka osobista podczas misji, rozmaite posługi komunikacyjne — wszystko to było zależne od dobroczynności i szczodrobliwości księcia. Z czasem koszt utrzymania duchowieństwa przerzucono na barki ludności, która została zobowiązana do uiszczania dziesięciny. Zbyt wczesne usiłowania idące w tym kierunku spotykały się z dużą niechęcią ludności i niejednokrotnie sprzyjały rodzeniu się nastrojów oporu, a nawet reakcji pogańskiej¹¹. To też w najwcześniejszej fazie rozbudowy struktur organizacyjnych Kościoła cały ciężar utrzymania księży, jak i też ich działalności misyjnej i inwestycyjnej brał książę na siebie. Na ogół działo się to w ten sposób, że 1/10 dochodów skarbu książęcego w postaci rozmaitych rent i świadczeń osobistych i rzeczowych, pobieranych od ludności zależnej, oddawano do dyspozycji kleru. Gromadzono te daniny i świadczenia w grodach książęcych, które zastąpiły dawniejsze grody plemienne. Sieć ich była mniej liczna, ale za to były one lepiej wyposażone i sprawniej administrowane.

W tej sytuacji zrozumiałe są dwie rzeczy, że, po pierwsze, wszystkie najstarsze kościoły pomorskie znajdujemy w grodach książęcych, i po drugie, że fundatorem ich, a także patronem, mającym wpływ na obsadę stanowisk kościelnych, był książę. Dopiero w XIII i XIV wieku pojawia-

¹⁰ O działalności organizacyjnej Ottona z Bambergi na Pomorzu ob. prace cytowane w przyp. 3—4 (zwłaszcza L. Koczy); ob. też M. Wehrmann, *Die Lehr — und Predigtätigkeit des Bischofs Otto von Bamberg in Pommern*, w: *Baltische Studien*, NF. 26 (1924), s. 157—186. W odniesieniu do całej Polski ob. W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, wyd. 3, Poznań 1962 i *Historia Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. I, Poznań—Warszawa 1974.

¹¹ Wspomniał o tym już Alkuin za czasów cesarza Karola Wielkiego, z czasu nawracania Sasów, a pełne tych zarzutów wobec książąt i margrabiów niemieckich są kroniki Thietmara, Adama z Bremy i Helmolda. Ob. G. Labuda, *Fragmenty*, t. III, s. 176 i n.

ją się pierwsze kościoły wiejskie, których fundatorami, a także patronami są rycerze, sami biskupi, klasztory, a także miasta. Koło kościołów grodowych tworzyły się parafie, rozciągające swoją jurysdykcję na cały okręg grodowy, czyli późniejsze kasztelanie¹².

Ks. Władysław Łęga, idąc przeważnie po linii ustaleń ks. Stanisława Kujota, wyróżnił trzy fazy zakładania parafii na Pomorzu Gdańskim: a) 966—1025, b) 1050—1138 oraz c) 1178?—1294. W fazie I sytuuje on powstanie aż 28 parafii, w fazie następnej do roku 1138 44 parafie, wreszcie w fazie III dalszych 76 parafii. W sumie $28 + 44 + 76 = 148$. Bardziej umiarkowane liczby podał ks. Stanisław Librowski, który dla X—XI stulecia przyjmuje istnienie tylko 22 kościołów (Gdańsk, Starogard, Świecie, które uważa widocznie za centra władzy, oraz dalej: Białogarda, Bytów, Drzycim, Garcz, Garczegórze, Garczyn, Gniew, Goręczyn, Gorzędziej, Gruczno, Kościerzyna, Lubiszewo, Nowe, Puck, Salino, Serock, Tymawa, Św. Wojciech pod Gdańskiem i Wyszogród). Opuścił jednak trzy ważne ośrodki, które z pewnością miały kościoły, to jest Raciąż oraz, być może Chojnice i Nakło. Ogólnie jednak rzecz biorąc, wśród tych dwudziestukilku kościołów jest sporo takich, których fundację należy przesunąć na czasy późniejsze¹³.

Należy dla tego okresu zarzucić samą nazwę parafie, gdyż te w terytorialnym znaczeniu tego słowa zaczęły się tworzyć dopiero w XII stuleciu. Dla okresu poprzedzającego musi nam wystarczyć nazwa: kościół grodowy. A takich grodów na Pomorzu Gdańskim było niewiele. Do ta-

¹² Warto tutaj przypomnieć doskonałą charakterystykę tych czynności u W. A b r a h a m a, *Organizacja*, s. 190: „Kościołem parafialnym w obrębie diecezji była katedra biskupia; tam winni byli wierni udawać się dla przyjmowania sakramentów i słuchania Słowa Bożego. Lecz jeśli ów stan mógł wystarczyć potrzebom ludności w początkach XI w., to później ze zwiększeniem się liczby wyznawców wiary Chrystusowej, a i z przyrostem ludności, tym bardziej że diecezje były dość obszerne, nie odpowiadał już celom i interesom Kościoła. A więc najpierw sami biskupi musieli się starać o budowanie kościołów poza siedzibą biskupią po grodach znaczniejszych, klasztory były im w części również w tym względzie pomocne; najwięcej zaś do powstania w różnych stronach kraju kościołów, oratoriów i kaplic przyczyniła się ofiarność prywatna tak książąt, jak i możnych... O ile z kronik i dokumentów możemy stwierdzić, istniały w Polsce w XII w. obok kościołów biskupich i klasztornych wyłącznie same podobne prywatne kościoły i kapelanie, które były związkiem tworzenia się z masy majątkowej na użytek Kościoła przeznaczonej odrębnych, osobno dotowanych beneficjów, a następnie kościołów parafialnych”. Aktualny stan badań nad organizacją parafialną z dużą znajomością rzeczy nakreślił E. Wiśniewski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów Reformacji*, w: *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Kraków 1966, s. 237 i n.

¹³ Ob. ks. S. Kujot, *O majątkach biskupich na Pomorzu*, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, 2 (1880), s. 1—97; tenże, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, t. I—II, Toruń 1902—1905 (*Roczniki Tow. Nauk. Toruń*, t. IX—XII); ks. Wł. Łęga, *Spółczesność i państwo gdańsko-pomorskie w XII i XIII wieku*, Poznań 1956, s. 218 i n. Dalsze informacje podał ks. S. Librowski, *Wizytacje* t. I, cz. 1 (jak wyżej w przyp. 9).

kich należały z pewnością tylko Gdańsk, Świecie, Nakło, dalej Czarnków, Raciąż, być może Chojnice i Tuchola, następnie Szczytno, Starogard, Gniew, Słupsk i Sławno, może jeszcze Chmielno i Białogard, w sumie około 14 grodów, rozmieszczonych dość równomiernie na całym terytorium od Wisły aż po Gwdę i Bałtyk¹⁴.

Data przełomową dla organizacji sieci parafialnej było powstanie w roku 1123/4 biskupstwa kujawsko-pomorskiego. Od tej chwili zaczęła się właściwa akcja fundacji kościołów parafialnych. W tym okresie Pomorze Gdańskie i Słupsko-Sławieńskie przechodziło dość duże wstrząsy polityczne, które ustały dopiero po ustabilizowaniu się dwu nowych dynastii: gdańskiej i słupsko-sławieńskiej. Główna działalność fundacyjna przypada na schyłek XII wieku i na pierwszą połowę XIII wieku, tj. na czasy rządów książąt Sambora I, Mściwoja I i Świętopelka¹⁵. Istotnym elementem tej działalności było uzyskanie przez biskupstwa polskie o s o b o w o ś c i p r a w n e j, co pociągnęło za sobą reucję dziesięciny pobieranej ze skarbu książęcego na uposażenie w ziemię oraz wreszcie zaprowadzenie dziesięciny z płodów rolniczych i hodowlanych w postaci „*dwu miar zboża i 5 denarów od każdego radła*”, tj. pola uprawianego przy pomocy jednego radła i jednej pary wołów¹⁶.

Dość podobnie kształtowała się sytuacja na Pomorzu Zachodnim, gdzie w roku 1140 kościoły grodowe założono w Wolinie, Dyminie, Trzeboszu, Chockowie (Gockowie), Wołogoszczu (Ołogoszczu), Uznoimiu, Grozwinie,

¹⁴ Zestawienie to zostało zrobione w oparciu o wykaz grodów pomorskich według danych zaczerpniętych z pracy ks. W. Łęgi, *Obruz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, Poznań 1949; K. Ślaski, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławieńsko-Słupskiego od XII do początku XIV wieku*, Słupsk 1983.

¹⁵ Jest to wynik przestudiowania prac wymienionych w przyp. 13, które przeczyły podstawowy fakt, że dopiero na przełomie XII i XIII wieku doszło do takiego umocnienia władzy miejscowych książąt, a także samego biskupa, iż mogli uruchomić odpowiednie środki materialne dla rozbudowy sieci parafialnej. Samo zagadnienie wymaga oczywiście szczegółowego rozpatrzenia z źródłami w rękę.

¹⁶ Cytat pochodzi z bulli papieża Innocentego II z dn. 14. X. 1140 r. dla biskupa wolińskiego Wojciecha, w której potwierdza on wszystkie posiadłości biskupstwa: „*de tota Pomerania usque ad Lebam fluvium de unoquoque arante duas mensuras annone et quinque denarios...*” Trzeba zaznaczyć, że bulla ta nie zachowała się w oryginale, wobec tego może zachodzić podejrzenie, iż słowa: *usque ad Lebam fluvium* są dodatkiem z pierwszej połowy XIII wieku, daty sporządzenia kopii naśladowniczej bulli. Nie zmienia to nic w samej treści rzeczowej daniny. Uzyskanie osobowości prawnej biskupstw polskich ustalił W. Abraham, *Osobowość prawna biskupstw a statut łączący z roku 1180*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Leona Ponińskiego*, t. I, Lwów 1936, s. 1—22; dopiero od tego momentu mogły one swobodnie przyjmować i dysponować swoim majątkiem ziemskim. Na czasy panowania Bolesława Śmiałego, koło roku 1075, kładzie uposażenie biskupstw w majątki ziemskie, H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1, Poznań 1985, s. 336 i n. Sądzę, że był to proces dłuższy i przeciągnął się aż do czasów panowania Bolesława Krzywoustego.

Pyrzycach, Starogardzie, Szczecinie i Kołobrzegu. Sieć parafii i tutaj tworzyła się dopiero w drugiej połowie XII i przez cały wiek XIII¹⁷.

Dopiero w tym czasie zaczęły się też na całym Pomorzu pojawiać pierwsze rodziny zakonne: benedyktynów, premonstratensów, augustianów, kanoników regularnych, cystersów, a także zakonów rycerskich tj. joanitów, templariuszy i krzyżaków, ale były to albo zakony kontemplacyjne, których zasadniczym powołaniem było służyć ludowi modlitwą i przykładem życia, albo zakony rycerskie, których zadaniem było wspieranie misji zewnętrznej mieczem lub, jak w Palestynie, obrona Ziemi świętej przed najazdami Saracenów. Benedyktyni, mimo swej reguły nakazujące im kontemplacyjny tryb życia, odgrywali dużą rolę w dziejach misji, jednakże w XI wieku na ogół ustępowali miejsca na tym polu klerowi świeckiemu. Również cystersi, którzy wyszli ze wspólnoty zakonnej benedyktyńskiej, zrazu przebywali w murach klasztorów, zamykając nawet swe kościoły przed świeckimi. Jednakże już w połowie XII wieku pod wpływem wypraw krzyżowych i w obliczu znacznych jeszcze terenów w Europie tkwiących w pogaństwie zaczęli i oni przełamywać srogie zakazy reguły i włączać się do misji wśród pogan.

Najpierw pojawili się cystersi w tym charakterze na Łotwie. Ściągnął ich tam biskup ryski Meinhard w latach czterdziestych XII stulecia. Po śmierci Meinharda stanął na czele tamtego Kościoła opat cysterski z Lokkum, Bertold. Gdy kapituła generalna zakonu zaczęła objawiać zaniepokojenie coraz silniejszym angażowaniem się mnichów cysterskich do misji, sam papież Innocenty III zwrócił się do niej w roku 1200 z następującym apelem: „*A ponieważ w zakonie waszym dzięki łasce Bożej jest wielu, którzy nadają się do tego rodzaju pracy, prosimy wspólnotę waszą i powtórnie z usilnym nakazem wzywamy, polecając apostołskim rozkazem, abyście mnichów waszych i konwersów, których czcigodny brat wasz biskup... od was zażąda, tam do dzieła tego nie tylko zechcieli dopuścić, lecz także wyznaczyć...*”¹⁸

Niektórzy badacze zajmujący się dziejami cystersów w Polsce utrzymują, że i nasze klasztory cysterskie były od samego początku zakładane zarówno z myślą o misji wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Gdy jednak trzymamy się przekazanych świadectw, to widać, że

¹⁷ Dane ustalone na podstawie wzmiankowanej bulli pap. Innocentego II (ob. przyp. 16); co do szczegółów ob. Heyden (jak w przyp. 3).

¹⁸ O misji bałtyckiej cystersów obszernie pisał T. Mantuffel, *Papiestwo i cystersi, ze szczególnym uwzględnieniem ich roli w Polsce na przełomie XII i XIII wieku*, Warszawa 1955, s. 87 i n.; por. też W. Seegrün, *Das Papsttum und Skandinavien bis zur Vollendung der nordischen Kirchenorganisation* (1164), Neumünster 1967, a także J. Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert*, Köln—Wien 1979.

w misję wśród pogan angażowały się jedynie te klasztory cysterskie, które leżały w pobliżu Prus wraz z Jaćwiężą, jedyne pozostałego jeszcze na obrzeżu Polski kraju pogańskiego. Konkretnie można tu wskazać na północno-wielkopolskie Łekno, dalej Sulejów, Szpetal, Koronowo i Oliwę; pozostałe klasztory cysterskie mogły w niej uczestniczyć tylko pośrednio, wysyłając swoich mnichów na teren misji.

Na dowód tego stanu rzeczy można się powołać na znaną bullę papieża Innocentego III z roku 1206, skierowaną do opata cysterskiego Gotfryda-Boguchwała z Łekna. Pisał w niej papież tak:

„Zaiste, ponieważ żniwo jest wielkie a pracownik jeden do żniwa tego nie wystarczy, zezwalamy mu (tj. Gotfrydowi) władzę naszą apostolską aby przybrał sobie braci zakonu cysterskiego, i innych także, którzy zechcą z nim razem przystąpić do tego dzieła postugi zbawienia, aby z nim razem zwiastowali nowinę i chrzcili tych, którzy przyjmą słowo Boże, grzebali także zmarłych i odprawiali msze ochrzczoneym w miejscach, które uznają za stosowne”¹⁹.

Jest rzeczą znamionną, że kapituła generalna cystersów znowu zaprotestowała przeciw wciąganiu zakonników, a imiennie wezwała opata z Łekna, który fałszywie mieni się biskupem, wraz z innymi jego towarzyszami do powrotu do swoich klasztorów. I faktycznie nie słyszymy już potem o bezpośrednim udziale Łekna w misji pruskiej. Na miejsce Łekna weszła Oliwa.

W odniesieniu do tego klasztoru bardziej uzasadnione wydawałoby się mniemanie, iż tworzono go z myślą o misji pruskiej. Nie potwierdza jednak tego faktu przywilej fundacyjny księcia Sambora z roku 1188, który na czoło wysuwa motywy i zadania dewocyjne. Jeżeli słuszny jest pogląd, że pierwszy biskup misyjny Prus, Chrystian (1215—1244), faktycznie był mnichem oliwskim, to w takim razie należałoby sądzić, że Chrystian został do misji pruskiej wciągnięty przez opata Gotfryda-Boguchwała z Łekna i że on przejął po nim ster tej misji w latach 1212—1215 aż do momentu swej konsekracji na biskupa Prus.

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie było. Na dowód silnych związków Oliwy z misją pruską może świadczyć napad, jakiego na klasztor dokonali Prusowie w roku 1226 i zniszczyli go doszczętnie, mordując znajdujących się w nim mnichów. Widocznie upatrywali w nim źródło misji chrześcijańskiej w Prusach.

Misja pruska na pograniczu pomorsko-pruskim trwała zaledwie trzy-

¹⁹ Tekst łaciński ob. *Preussisches Urkundenbuch*, B. I, ed. Philippi u. Wölky Königsberg 1882, nr 4 s. 3. Na temat misji pruskiej ob. obszerniej G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku*, *Annales Missiologicae*, 8 (1937), s. 292 i n.; ob. też M. Biskup — G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986, s. 85 i n.

dzieści lat. Miejsce cystersów zajęli dominikanie i franciszkanie, popierani zarówno przez legata papieskiego Wilhelma z Modeny, jak i przez Zakon Krzyżacki, który w roku 1230 osiedlił się w Ziemi Chełmińskiej, w Chełmnie, w Kamieniu Pomorskim. Postacią symboliczną dla tej misji jest św. Jacek Odrowąż, który zjawił się w Gdańsku i Elblągu w roku 1238, idąc śladami swego wielkiego poprzednika, św. Wojciecha. Nic nie ujmując zakonom kontemplacyjnym, których służba, jak sam ten przymiotnik wskazuje, ku innym kierowała się celom, dominikanie i franciszkanie w swej posłudze kaznodziejskiej potrafili nawiązać bezpośredni dialog z ludem i odegrali szczególną rolę w jego chrystianizacji. Wspomogli oni w sposób istotny kler świecki, który łączył czynności nauczające z wielu rozmaitymi innymi posługami koło żywych i umarłych²⁰.

Koło roku 1230 można więc zakończyć pierwotny etap chrystianizacji Pomorza²¹. Należy teraz pokusić się o wydobycie i oświetlenie jej osiągnięć i niepowodzeń.

4. Misja wewnętrzna w chrystianizacji

Patrząc na dzieje chrystianizacji z perspektywy przeżyć religijnego człowieka, można powiedzieć, iż chrzest był dlań tylko formą zewnętrzną zerwania ze światopoglądem pogańskim, natomiast przyswojenie zasad nowej wiary miało mu dopomóc do wytworzenia w własnej świadomości światopoglądu lepiej ujmującego rolę człowieka w otaczającym go świecie i lepiej tłumaczącego sens egzystencjalny jego własnego życia. Istota religii, jak krótko ujmuje to znawczyni przedmiotu, s. Zofia J. Z d y b i c k a, wyraża się w tym, że jest ona „realną i dynamiczną relacją osobową człowieka do rzeczywistości, w stosunku do człowieka, transcendentnej — w naszej kulturze do osobowego Boga, od którego człowiek czuje się zależny w istnieniu oraz działaniu i który stanowi ostateczny cel nadający sens życiu ludzkiemu”²².

Do tak wszechstronnego, a zarazem abstrakcyjnego pojmowania reli-

²⁰ Ob. J. K ł o c z o w s k i, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV wieku*, Lublin 1956; tenże, *Dominikanie polscy nad Bałtykiem w XIII wieku*, w: *Nasza Przeszłość*, 6 (1957), s. 83—126. O zakonach żebraczych w ogóle ob. J. K ł o c z o w s k i, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce*, t. I, s. 375 i n., 458 i n.

²¹ Dwa czynniki nadają zupełnie nową dynamikę procesom chrystianizacyjnym na Pomorzu: z jednej strony jest to ogólny rozwój sił gospodarczych kraju, szczególnie w dziedzinie urbanizacji i osadnictwa wiejskiego, z drugiej zaś nasilenie wpływów Kościoła niemieckiego pod wpływem Brandenburgii od zachodu i Zakonu Krzyżackiego od wschodu.

²² Ob. Z. J. Z d y b i c k a, *Filozofia i definicja religii*, w: *Przegląd Katolicki*, nr 35 z dn. 31, 08, 1986 r.

gii ludzie zbliżali się powoli i z oporami. Życie religijne u człowieka zaczyna się w tym momencie, gdy uświadamia on sobie, że istnieje coś poza nim, co wpływa na jego życie i na jego sposób myślenia. Następuje to najpierw przez oddzielenie siebie od świata natury, a następnie stwierdzenie pośredniej zależności od natury, w rezultacie przypisanie jej samej właściwości nadprzyrodzonych. Ale, jak wiemy, oblicze natury jest zawsze obojnakie, jest zarówno życiodajne jak i śmiercionośne (słońce grzeje i pali, wiatr osusza, ale i przynosi burzę; woda ożywia rośliny i zwierzęta, ale też zalewa je i topi itd.); natura jest równocześnie zła i dobra. To samo zjawisko występuje w człowieku samym; problem zła i dobra towarzyszył i zawsze będzie towarzyszyć człowiekowi na drodze jego własnego i cudzego życia. Na tym tle tworzy się kult sił przyrody i kult człowieka. Przybiera on różne formy i treści.

Gdy w dowolnie obranym momencie czasowym spojrzymy na mapę świata, łatwo dostrzeżemy nie tylko fakt różnorodności religii, lecz także i nierównomierności pojmowania przez nie same stosunku do sił nadprzyrodzonych, najogólniej mówiąc, do Boga. Obraz ten ulega w czasie nieustannym zmianom nie tylko poprzez ewolucję myśli religijnej w obrębie własnego kręgu kultowego, lecz także w wyniku ekspansji jednego kręgu na drugi.

Drogą ewolucji tworzy się z reguły nowy system wartości religijnych polegający na odrzuceniu lub poniechaniu form przeżytych, natomiast wskutek ekspansji i konfrontacji dwu kręgów kultowych dochodzi najczęściej już to do zupełnego unicestwienia jednego z nich, już to do wzajemnego przeniknięcia, czyli synkretyzmu ich obu²³.

Każde zaś zderzenie dwu odrębnych systemów wartości jest przede wszystkim zjawiskiem kulturowym, a każda kultura ludzka jest zbiorem wielu dóbr, wartości i zachowań społecznych i duchowych. Ale jak nie można siać na polu nieuprawionym, tak najlepszy system wartości nie osadzi się i nie rozwinie tam, gdzie przed tym była pustka. Gdyby więc chrześcijaństwo przyszło na Pomorze nie uprawnione poprzednio przez kult pogański, nie mógłby się tam tak szybko przyjąć i rozkwitnąć nowy kult, chrześcijański.

Nie znamy w szczególach systemu dóbr i wartości kultowych wyznaczanych przez Pomorzan z X i XI wieku, ale z badań nad religią Słowian wynika, że był on zbliżony do tego, z którym stykamy się na tere-

²³ Pełniej te zagadnienia przedstawili: H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982; L. J. Łuka, *Wierzenia pogańskie na Pomorzu Wschodnim w starożytności i wczesnym średniowieczu*, Gdańsk 1973. Od strony procesów chrystianizacyjnych zaś W. Dziewulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1964.

nie Słowiańszczyzny połabskiej, a także u Słowian wschodnich i południowych.

Wyjaśnienia wobec tego wymaga fakt, dlaczego ze wszystkich ziem polskich pogaństwo utrzymywało się najdłużej na Pomorzu, przede wszystkim na Pomorzu Zachodnim; również na Pomorzu Wschodnim akcja misyjna rozwijała się dość powoli. Jedyne z terenu Gdańska, mamy pośrednie i bezpośrednie informacje z przełomu X/XI wieku o utrwalaniu się chrześcijaństwa²⁴. Z innych ziem pomorskich brak takich danych. Jakie były przyczyny tego opóźnienia?

Sporo światła na to pytanie rzucają okoliczności, w jakich rozwijało się chrześcijaństwo między dolną Odrą i dolną Łabą, wśród plemion wieleckich i obodryckich. Tutaj misja chrześcijańska szła w ślad za podbojem politycznym, tutaj, obrazowo mówiąc, miecz wyprzedzał krzyż. Obrona wolności była więc dla tamtejszych plemion równoznaczna z podtrzymywaniem własnego ustroju politycznego i społecznego, w tym również kultu starych wierzeń²⁵. Narzucanie nowej wiary siłą wzmagało tam tylko opór.

Dość podobnie ukształtowała się sytuacja na Pomorzu. W początkowej fazie tak tutaj, jak i w pozostałych ziemiach polskich chrześcijaństwo zostało narzucone decyzją odgórną. Gdy jednak po roku 1000 w całej Polsce dalszy jego rozwój wszedł na drogę ewolucji, na Pomorzu wskutek utrzymania się własnej państwowości plemiennej, a także własnych dynastii, nastąpił wyraźny regres do starego obyczaju. W rezultacie przez cały wiek XI dochodziło do stałych napięć między państwem piastowskim, a księstwami pomorskimi. Albowiem, jak się obrazowo wyraził nasz najstarszy kronikarz, Anonim Gall, „*gdy Polacy sięgali po sławę, ..., Pomorzanie bronili wolności*”²⁶.

Ale były również inne przyczyny. Stan umysłów ludzi postawionych przed decyzją przyjęcia chrztu, najlepiej wyrażają słowa Prusa, który na widok św. Wojciecha i jego towarzyszy, wstępujących na jego ziemię, miał powiedzieć: „*Przez takich ludzi ziemia nasza nie da plonu,*

²⁴ Ob. A. Zbierski, *Rozwój przestrzenny Gdańska w IX—XIII wieku*, w: *Historia Gdańska*, t. I, pod red. Edmunda Cieślaka, Gdańsk 1978, s. 119—120.

²⁵ Ob. K. Wachowski, *Słowiańszczyzna zachodnia*, Warszawa 1903; G. Labuda, *Fragmenty*, t. III, s. 176 i n.

²⁶ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przel. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 1982, ks. I rodz. 48, s. 112. Słowa te mają znaczenie przenośne. Bolesław Krzywousty sięgając po sławę zmierzał do podboju Pomorza, natomiast Pomorzanie bronili jego niepodległości. Na temat tych walk ob. T. Tyc, *Pomorze za Bolesławów*, *Roczniki Historyczne*, 2 (1926), s. 3 i n.

drzewa nie obrodzą, nie urodzą się nowe zwierzęta, a stare wyzdychają. Wynoście się z naszych granic”²⁷.

Poganie bali się więc nowej wiary, nowych obrządków i nowych zachowań. Ten stan umysłów nowoczesna socjologia opisała jako zderzenie „podłoża historycznego” (to jest tradycji), z innowacjami wszelkiego rodzaju. Mianowicie, „im głębszy, im większy jest... dystans między ogólnym poziomem kultury, uwarunkowanym w dużej mierze podłożami historycznymi, a innowacjami, wprowadzonymi na podstawie zarządzeń odgórných, tym silniejszy jest odpór podłożu historycznych, tym większa jest trudność przystosowania się do wzorów życia i myślenia niesionych przez innowacje”²⁸.

Co gorzej, ówczesni chrześcijanie, pewni wyższości swej religii, z pogardą odnosili się nie tylko do samych wierzeń pogańskich, lecz także tę pogardę przenosili na samych pogan. Nie siadali z nimi razem do jednego stołu i przyrównywali ich status społeczny do psów²⁹. Napotykać na opór w przyjmowaniu nowej wiary przez pogan, uciekali się do przemocy, stosując i uzasadniając w stosunku do pogan doktrynę przymusu (*compellere intrare*)³⁰.

W dziedzinie ideologii wszelki przymus jest wyjątkowo niebezpieczny i obosieczny, gdyż po pierwsze dochodzi stale do konfliktu między światopoglądem nowym, narzuconym, a światopoglądem wprawdzie starym, ale własnym, a po drugie, ten kto szybko zmienia swój pogląd, jest gotów zmienić go znowu przy każdej nadarzającej się okazji. Tym właśnie tłumaczą się gromadne akty apostazji i reakcji pogańskiej, jawnej i ukrytej. Trzeba nieraz wielu wieków wytrwałej pracy misyjnej, aby wyprzeć z świadomości ludzkiej *residua* starego światopoglądu.

Najlepszym przykładem takich zachowań są ludy bałtyjskie, którym narzucono w XIII wieku chrześcijaństwo siłą i wśród których przeżytki aktywne pogaństwa przetrwały aż do wieku XVI. Na Pomorzu Słowiańskim nie znalazły one wyraźniejszego odbicia w źródłach narracyjnych, ale odnajdujemy ich sporo w źródłach etnograficznych, a zwłaszcza

²⁷ Ob. *Żywot drugi św. Wojciecha Brunona z Kwerfurtu, Monumenta Poloniae Historia*, ser. II, t. IV, cz. 2, Warszawa 1969, s. 32: *Propter tales, inquit, homines terra nostra non dabit fructum, arbores non parturiunt, nova non nascuntur animalia, vetera moriuntur. Exeuntes, exite de finibus nostris; si citius non retro pedem ponitis, crudelibus penis afflicti mala morte peribitis.*

²⁸ Ob. K. Dobrowolski, *Studia z pogranicza historii i socjologii*, Wrocław 1967, s. 45.

²⁹ Ob. pracę Angenandta (jak w przyp. 1).

³⁰ Ob. prace cytowane w przyp. 1. W piśmiennictwie polskim najbardziej znaczącym w tej sprawie był głos Pawła Włodkowica z Bridzenia, kanonisty z XV wieku, w związku z wyprawami zbrojnymi krzyżaków na Litwę i Zmudź; ob. L. Ehrlich, *Pisma Wybrane Pawła Włodkowica*, t. I, Warszawa 1968, s. XLIX—L.

w folklorze. W przeciwieństwie do Prus właściwych doszło u nas do daleko posuniętego synkretyzmu obyczajowości pogańskiej i nowej, chrześcijańskiej. Nie ludźmy się, wiele z tamtych podkładów naszej świadomości jest nadal żywotnych aż po dzień dzisiejszy³¹.

Wybiegliśmy jednak zbyt daleko naprzód, wchodząc na teren przez nas nie analizowany. Spróbujmy więc raczej spojrzeć na to, co do życia Pomorzan wniosła chrystianizacja w swym pierwszym, najbardziej przełomowym etapie.

5. Wnioski ogólne

Nasuują się w związku z tym następujące wnioski:

1) Patrząc na całokształt rozwoju życia duchowego ludzkości, trzeba bardziej pozytywnie oceniać wczesne formy życia religijnego człowieka, które przybierając różne formy, w końcowych swych fazach poczęły posługiwać się pojęciem już to bóstwa, już to wielobóstwa, wpływającego na losy człowieka niezależnie od sił przyrody — poprzez siły przyrody, jako ważne ogniwo w ewolucji świadomości ludzkiej.

2) Wprowadzenie na teren Polski religii chrześcijańskiej, będącej wytworem wysoko kulturalnie i duchowo zaawansowanego śródziemnomorskiego kręgu kulturowego, i to na drodze odgórnie zarządzanego aktu chrztu miało dla miejscowego społeczeństwa znamiona rewolucji, co w połączeniu z naciskiem politycznym w sposób wyraźny opóźniło proces chrystianizacji, szczególnie na Pomorzu Zachodnim i na Połabiu.

3) W okresie pierwszym (X—XI w.) chrystianizację społeczeństwa promowała władza polityczna, reprezentowana przede wszystkim przez księcia i jego możnowładcze otoczenie, znajdując w instytucji Kościoła, mocnego sojusznika w umacnianiu struktur prawnych i ideologicznych państwa. Władza ta zapewniała też klerowi wszystkie potrzebne środki materialne, najpierw w postaci dziesięciny od dochodów książęcych, później — ziemi. Wyposażenie Kościoła we własny majątek ziemski i przerzucenie poboru dziesięcin ze skarbu książęcego na ogół ludności, stanowiło ważny krok na drodze w oswobodzeniu się Kościoła od państwa, umożliwiając mu sprawniejsze realizowanie programu chrystianizacji zgodnie z założeniami religii chrześcijańskiej. Dla Pomorza Wschodniego takim momentem przełomowym chrystianizacji było utworzenie bis-

³¹ O utrzymywaniu się przeżytków pogańskich w Polsce ob. gruntowną monografię S. Kwiatkowskiego, *Powstanie i kształtowanie się chrześcijańskiej mentalności religijnej w Polsce do końca XIII wieku*, Warszawa—Toruń 1980. Na terenach bałtyjskich opisał to zjawisko M. Kosman, *Drogi zaniku pogaństwa u Bałtów*, Wrocław 1976; tenże, *Zmierzył Perikuna czyli ostatni poganie nad Bałtykiem*, Warszawa 1981.

kupstwa kruszwicko-włocławskiego w roku 1123, dla Pomorza Zachodniego — biskupstwa wolińsko-kamińskiego w roku 1140. Ciężar chrystianizacji zrazu spoczywał w rękach kleru świeckiego, dopiero z czasem do akcji włączyły się klasztory kontemplacyjne, ale wyraźny przełom w tej akcji pomocniczej spowodowało powołanie do życia zakonów tzw. żebraczych, czyli kaznodziejskich, które wyszły z misją uchrześcijania z murów klasztornych do ludu. Drugim ważnym krokiem było wyjście z kościołów grodowych na podgrodzia, do miast i wsi i utworzenie tam sieci parafii, fundowanych już nie tylko przez księstwa, lecz także przez biskupów, zakony, rycerstwo i mieszczan (XII—XIII w.).

4) Nowe wartości wniesione przez Kościół, instytucję bezpośrednio odpowiedzialną za chrystianizację społeczeństwa, miały zakres bardzo szeroki. Dotyczyły one zarówno warstwy życia społeczno-gospodarczego, jak i duchowego. Na pierwszym miejscu należy wymienić ogólny awans kulturowy całego społeczeństwa, umożliwiający nawiązanie bezpośredniego i partnerskiego stosunku z wyżej kulturalnie i cywilizacyjnie zaawansowanymi ludami kręgu śródziemnomorskiego. Bezpośrednio ujawniło się to w opanowaniu sztuki pisania, czytania, a także intelektualnego przyswajania myśli filozoficznej, prawnej i technicznej tamtego kręgu. Najbardziej wzrokowo widoczny był ten postęp w zakresie budownictwa sakralnego, pałacowego i mieszkaniowego. Zostały też położone podwaliny pod własne szkolnictwo i oświatę. W dziedzinie życia duchowego chrześcijaństwo przyniosło poglądy tłumaczące każdemu sens i wartość jego własnego życia, tworzyło nową obyczajowość w stosunkach rodzinnych i społecznych (sakralizacja instytucji małżeństwa, instytucji władzy i samego kapłaństwa), poszerzyło i przetworzyło pojęcie prawa i norm społecznego zachowania się. Nadało głębszy sens pojęciu bóstwa, nadając mu realny kształt kultu jednego w troistej postaci Boga, wyjaśniało sens i rolę dobra i zła w życiu indywidualnym człowieka. Poprzez uznanie i praktykowanie zasad dekalogu podniosło wartość i godność samego człowieka.

5) Najogólniej można powiedzieć, że chrześcijaństwo było innowacją o trwałym znaczeniu kulturotwórczym. Patrząc więc z historycznej perspektywy na moment chrztu i proces chrystianizacji, można obrazowo powiedzieć, iż poprzedzający tę fazę rozwojową kult pogański zostawił w spadku ugór, co prawda już zaorany, ale jeszcze ugór, natomiast chrześcijaństwo zasiało ten ugór nowym, plennym ziarnem. Co na tym ugorze każdy uprawia i co na nim wyhoduje podlega ciągłej ewolucji, jest to też w dużej mierze sfera jego osobistej odpowiedzialności za własne życie.